

Teresa Chynczewska-Hennel  
(Warszawa)

## **POLSCY HISTORYCY O KOZACZYŹ- NIE XVII WIEKU**

«W drugiej połowie XV i w ciągu wieku XVI na stepach południowej Ukrainy (Rusi) w specyficznych warunkach społeczno-gospodarczych i politycznych powstała Kozaczyzna. Narodziny i rozwój Kozaczyzny ukraińskiej to temat zaiste fascynujący»<sup>1</sup>.

W ten sposób mógł w istocie napisać o Kozaczyźnie historyk prawdziwie urzeczony wiekiem XVII, dziejami politycznymi Rzeczypospolitej powiązanymi ściśle z dziejami Ukrainy i historią Europy. Prof. Zbigniew Wójcik, którego słowa rozpoczynają nasze rozważania, był pierwszym po wojnie historykiem polskim, który w książce pt. «Dzikie Pola w Ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej» opublikowanej pierwszy raz w roku 1960<sup>2</sup> (na fali «odwilży»), ukazał na szerokim tle genezę i rolę Kozaczyzny w dziejach Polski i Ukrainy. Książka ta wznawiana kilkakrotnie burzyła jeden z mitów o wyłącznie pozytywnej roli Polski na Ukrainie w okresie potęgi Rzeczypospolitej. Przeciwstawiała się także mitowi o tym, iż za złe stosunki polsko — ukraińskie w najnowszych i starszych czasach odpowiadała jedynie strona ukraińska. Pamiętać tu trzeba o również wyrytych w pamięci ludzkiej wydarzeniach wojennych i powojennych w dziejach obu narodów. Pewnie dlatego dla niektórych czytelników tej książki rzeczowe i obiektywne ukazanie korzeni stosunków polsko — ukraińskich w XIX i XX wieku było bardzo trudne do przyjęcia.

Nie miejsce tu na analizę owego stanu rzeczy, o jednym wszak trzeba będzie napisać, a mianowicie o problemie, który odżył niedawnymi czasami na nowo w związku z ukazaniem się na ekranach kin «Ogniem i mieczem» według powieści Henryka Sienkiewicza. Wizja sienkiewiczowska niewątpliwie kształtowała wiadomość historyczną kilku pokoleń Polaków. Dyskusje w związku z filmem odżyły na nowo, na boku pozostawić tu wypadnie głosy publicystów i dziennikarzy. Uwzględnić za warto, w moim przekonaniu — trzy najbardziej znaczące w ostatnich kilkudziesięciu latach opinie.

Wśród nich trzeba przywołać głos niezjącego Pawła Jasienicy (zm. w r. 1970) pisarza historycznego, publicysty, autora eseistycznej syntezy dziejów Polski — Polski Piastów, Polski Jagiellonów, Rzeczypospolitej

Obojga Narodów, który zdobył sobie sławę i sympatię kilku pokoleń polskich czytelników.

Wspomnieć należy przy dyskusji nad «Ogniem i mieczem» wybitnego historyka Władysława Czaplińskiego (zm. 1981r.) profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, badacza historii Polski XVII wieku, autora m. in.: książek — «O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy» (1966), Dzieje Danii nowożytnej (1982), Zarys dziejów Polski do roku 1864 (1985), Władysław IV i jego czasy (1972).

Na samym początku zacytowano słowa prof. Zbigniewa Wójcika jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich historyków, którego zajmują dzieje powszechne i Polski XVI–XVIII wieku. Poza książką «Dziki Pola w ogniu» znany jest ten historyk jako autor Historii powszechnej XVI–XVIIw. (kilka wydań), biografii Jana III Sobieskiego, która doczekała się dwóch wydań w latach 1983 i 1994, oraz biografii Jana Kazimierza (w serii biografii Ossolineum, 1997r.) i wielu innych książek i artykułów<sup>3</sup>.

Co łączy ze sobą w sposób niewątpliwy te trzy postaci? Otóż trzech wymienieni tu autorzy nie skrywali swych ogromnych sympatii do Sienkiewiczowskiej Trylogii a zwłaszcza jej pierwszej części tj. «Ogniem i mieczem». Sympatia ta łączy się wyrazicie z powrotami pamięcią do czasów ich dzieciństwa i młodości. Jasienica wspomina swój dom rodzinny w Taraszczy niedaleko Białej Cerkwi oraz legendarnego Czaplinka. W roku 1919 był dziesięcioletnim chłopcem, na Ukrainie wrzała wówczas wojna domowa. Zajęcie Taraszczy i jej okolic przez polską brygadę jazdy nie wywoływało entuzjazmu ukraińskich chłopów. Jasienica pisze, iż jego «uwielbienie dla Trylogii zostało poddane niezwykle ciężkim próbom»<sup>4</sup>.

Profesor Czapliński, wspomina z kolei, «że gdy w roku 1915 zaczynałem karierę gimnazjalisty w jednym z miast galicyjskich, byłem głęboko przekonany, że Trylogia jest najświetniejszą powiercią europejską a Sienkiewicz jest największym powierciopisarzem rwiata. [...] Muszę też wyznać, że od razu zapisałem się do bractwa adoratorów Trylogii, dla których te książki nie miały prawie żadnych tajemnic, a do ulubionej zabawy należało zgadywanie, z którego miejsca powierci pochodzi ten czy inny cytat, ta czy inna wypowiedź Zagłoby, Skrzetuskiego czy Kmicica»<sup>5</sup>.

Oddajmy też głos profesorowi Wójcikowi. Oto jego słowa: «Henryk Sienkiewicz dzięki swemu geniuszowi wciągnął miliony Polaków w wir wiekopomnych wydarzeń XVII wieku, w wojny kozackie, szwedzkie i tureckie, związał ich uczuciowo z tymi wydarzeniami, potrafił zapanować nad swym czytelnikiem w sposób tak doskonały, jak nikt przed nim ani dotąd nikt po nim w Polsce. Osiągnął całkowicie to, czego pragnął “pokrzepienia serc” w latach niewoli. [...] Osiągnął Sienkiewicz jeszcze coré innego, cor co jest udziałem jedynie największych geniuszów

pisarskich: potrafił zatrzeć w swych książkach granicę między rzeczywistością a fikcją literacką. [...] Autor *Dzikich Pól w ogniu*, przyznał na kartach swej książki, iż pozostając pod ogromnym urokiem *Ogniem i mieczem*, *Potopu* i *Pana Wołodyjowskiego*, “w każdej wolnej chwili wraca do tej wspaniałej lektury”<sup>6</sup>.

Popularność zarówno *Jasienicy* jak i *Czaplińskiego* oraz prof. *Wójcika* oraz wpływ ich książek na opinię publiczną jest niewątpliwy. Wystarczy spojrzeć na kolejne ich wydania. «Głosa do Trylogii» *Władysława Czaplińskiego* powstała z cyklu audycji radiowych nagranych przez autora w roku 1972 na antenie Wrocławskiej Rozgłoni Polskiego Radia. Wówczas to prof. *Czapliński* przedstawił wnikliwie słuchaczom a później czytelnikom owe literackie granice, o których wcześniej wspominał prof. *Wójcik*. Zakreślił przyczyny powstania *Chmielnickiego*, ukazał źródła z których korzystał *Sienkiewicz*, wspominając m. in., iż nie zawsze dotarł on do oryginalnych ujęć, korzystał np. z *Beauplana* poprzez nieudaną wersję translatorską *Juliana Ursyna Niemcewicza*. Rozdzielił postaci historyczne od fikcyjnych. W przypadku *Jeremiego Winiowieckiego*, który był bezkrytycznie gloryfikowany przez *Sienkiewicza*, *Czapliński* powołując się na biografię *Tomkiewicza* o *Winiowieckim*, prace *Kubali*, *Wimmera* oraz badania własne pokazał kim w istocie był *Winiowiecki* i jaką rolę odegrał na Ukrainie. Nawiązał także do dyskusji wywołanej przez ostrą krytykę *Olgierda Górki*, który próbując wykazać ignorację historyczną wielkiego pisarza, sam niejednokrotnie pokazał własną. Tak np. kwestia narodoworci *Skrzetuskiego* i jego pierwowzoru historycznego w opinii *Górki* jest błędna, jak dowodził *Czapliński*, za pod adresem oponenta *Sienkiewicza* napisał, iż swe twierdzenia «podtrzymywał z większą pewnością siebie, niż znajomością rzeczy». Stwierdził ponadto, że *Górka* będący historykiem średniowiecznikiem nie orientował się w realiach wojskowych XVII stulecia<sup>7</sup>. Wyjawił również prof. *Czapliński*, iż mimo to, że twórcami *sienkiewiczowskiej fantazji* byli *Zagłoba* i *Longin Podbipięta* — typy takie a zwłaszcza «uroczy błagier» w stylu *Jana Chryzostoma Paska* czy *Sambora Młoszowskiego*, o którym pisał *Kochowski* istniał wśród szlachty siedemnastowiecznej, jako pewien typ ze «rwiata panów Pasków», opisanych później piórem *Janusza Tazbira*. (Co do *Longinusa Podbipięty* mieli żal Litwini, że najważniejszego przedstawiciela szlachty litewskiej ukazał *Sienkiewicz*, jako nieprzeciętnego dziwoląga.)

*Zbigniew Wójcik* także przywołał krytykę *Górki* i również podobnie jak *Władysław Czapliński* nie zgodził się z wieloma jego zastrzeżeniami a przede wszystkim z postulatem ograniczającym czy wręcz pozbawiającym pisarza prawa do fikcji literackiej.

Podobieństwo w spojrzeniu na *Sienkiewicza* trzech historyków nie kończy się jednak tylko na ich ogromnej sympatii do «*Ogniem i mieczem*».

Ten trójgłos współbrzmi też w dalszej refleksji nad dziełem polskiego pisarza.

Czy Sienkiewicz wybrał właściwy temat i tło wydarzeń z połowy XVII wieku, by przedstawić walkę Polaków o istnienie państwa, obronę przed obcymi najazdami w połowie XVII wieku? Zastanawiano się nad tym problemem już w czasach współczesnych Sienkiewiczowi. Powstanie ukraińskie wstrząsnęło Rzeczpospolitą a w sojuszu z innymi potęgami zagrażało państwowości polskiej ale czy jest to wdzięczne tło, jak pytał kilkadziesiąt lat temu Zbigniew Wójcik, by ukazać bohaterskie czyny Polaków w obronie ojczyzny. Zadał to pytanie powtarzając je wśród wielu innych głosów za Bolesławem Prusem, który również sądził, iż wojna kozacka nie kwalifikowała się na temat powierci. «Anglik może w plastycznej formie rzucić w oczy swym rodakom prawdę o Irlandii za czasów Kromwela. Innym ciężko»<sup>8</sup>.

«Bo czyż piękna karta dziejów żołnierza polskiego, jaką niewątpliwie była obrona Zbaraża, może zmienić w czymkolwiek fakt, że to nie my ale chłopci ukraińscy i Kozacy walczyli od roku 1648 o wolność... przeciwko nam?»<sup>9</sup>

Autor tych słów pisze krytycznie o sienkiewiczowskiej wizji powstania Chmielnickiego. Uważa on, iż Sienkiewicz niesprawiedliwie podszedł do walki wyzwolenczej tylko dlatego, iż była ona skierowana przeciwko Polsce. Walczący z polską szlachtą Kozak i chłop ukraiński są dla autora «Trylogii» «zbuntowanymi chamami», pod adresem których Zagłoba wykrzykuje: «Co to za czasy! Chamcy taki miód piją! Boże, Ty to widzisz i nie grzmisz?» — przywołał w swej książce te słowa Sienkiewicza prof. Wójcik. Stwierdził też w zakończeniu książki, iż Sienkiewicz był zarazem bliski prawdy historycznej, gdyż wizja powstania ukraińskiego była spojrzeniem siedemnastowiecznego polskiego szlachcica. Tym można np. tłumaczyć pomniejszenie, niedoceny czy wręcz krytkę pod adresem Jerzego Ossolińskiego czy Adama Kisiele.

Z drugiej jednak strony pisze profesor czuje się sympatię Sienkiewicza do Bohuna, a także można spostrzec próbę bardziej wnikliwego widzenia przyczyn powstania Chmielnickiego np. na podstawie fikcyjnej rozmowy Skrzetuskiego z Chmielnickim. Sienkiewicz dopuszczał drugą stronę do głosu nie raz. Przypomnijmy tu niewielki fragment pierwszego tomu «Ogniem i mieczem»:

«Skrzetuski milczał. — Mówiłem i powtarzam raz jeszcze — mówił dalej Chmielnicki — nie z Rzeczpospolitą, ale z panięty wojnę prowadzę, a książę między nimi w pierwszym rzędzie [mowa o Winiowieckim — *T. Ch.-H*]. Wrróg to mój i ludu ruskiego, odszczepieniec od naszego Korcioła i okrutnik»<sup>10</sup>.

Paweł Jasienica wielokrotnie na kartach Rzeczypospolitej Obojga Narodów nawiązuje do Sienkiewicza. Uważa np., że przebieg narady perajasławskiej (luty 1649 z udziałem komisarzy Rzeczypospolitej z wojewodą kijowskim Adamem Kisielem) przedstawił Sienkiewicz «w niczym ale to w niczym nie przesadzając. Można nawet twierdzić, że Ogniem i mieczem stworzyło obraz złagodzony»<sup>11</sup>.

W szkicach zatytułowanych «Tylko o historii» pisał Jasienica, iż Sienkiewicz wysławiał tych polityków, którzy nie mieli historycznej racji. Autor szkiców wspominając wojnę, skrajny nacjonalizm i rasizm, które do tej wojny doprowadziły snuł refleksje nad stosunkami polsko — ukraińskimi w dobie mu współczesnej. Uważał, iż nie z ducha powierci Sienkiewicza «czerpał natchnienie Sławoj-Składkowski, kiedy wydawał polecenie burzenia cerkwi prawosławnych w Chełmszczyźnie». Nie byli też spadkobiercami «Ogniem i mieczem», ci którzy odmawiali Ukraińcom prawa do uważania się za naród, ponieważ książka Sienkiewicza nie nosi ładunku nacjonalistycznego.

Oto głos Jasienicy: «Jestemy za pan brat z postaciami “Ogniem i mieczem”, dobrze nam w ich towarzystwie i nikomu z polskich czytelników do głowy nawet nie przychodzi, że Grodzicki, Zaćwilichowski, semenowie, z którymi Skrzetuski jedził na Sicz, Podbipięta, Kurcewicze, dragoni Wołodyjowskiego, wojewoda Kisiel i tylu innych to wcale nie Polacy. Nie czujemy w nich “krwi obcej”. Autor rozmaicie dzieli między nich swe sympatie, nigdy jednak nie czyni tego wedle nacjonalistycznych kryteriów»<sup>12</sup>.

Władysław Czapliński zwrócił z kolei na jeszcze inną kwestię, zapytał mianowicie o wzorce osobowe, z jakich korzystał Sienkiewicz by «pokrzepić serca» rodaków. Panująca wówczas historiografia krakowska malowała ciemnymi barwami przeciętnych obywateli państwa szlacheckiego. Sienkiewicz doszedł do wniosku, zdaniem autora «Głosy do Trylogii», iż jedynymi wartociowymi ludmi w Polsce broniących Rzeczypospolitej byli żołnierze. Wpływ tu niewątpliwy Paska i jego pamiętników, w których gloryfikacja ówczesnego żołnierza i przeciwstawienie go domatorom był wyraźny.

Jest też w rozważaniach profesora Czaplińskiego wątek bardzo pesymistyczny, ocena przodków bardzo krytyczna. Ten znakomity znawca epoki XVII-wiecznej Rzeczypospolitej i Europy, badacz życia codziennego polskiej magnaterii tamtych czasów, stwierdził iż obraz szlachty polskiej w Trylogii nie wypada dobrze. «Ta szlachta, nawet ta walcząca — pisze ten historyk — jest w gruncie rzeczy daleka od ideału. Religijna, ale w gruncie rzeczy płytka, nietolerancyjna. Patriotyczna, ale przy tym pełna narodowej megalomanii, patrząca z pewnym lekceważeniem i niechęcią na przedstawicieli innych narodoworci. Niby to wykształcona, władająca

poprawnie łacina, ale równocześnie pozbawiona jakichkolwiek szerszych horyzontów umysłowych»<sup>13</sup>.

Jak najbardziej słusznie podkreśla Czapliński, iż ludzie występujący w Trylogii niosą w sobie pewne cechy stereotypów, że życie jest zawsze bujniejsze i bogatsze. To prawda, ale w istocie funkcjonowanie stereotypu jest też historią. Do badacza należy więc równocześnie podjęcie analizy na stereotypem jak w równym stopniu zastanowienie się nad skutkami jego funkcjonowania. Każda epoka i każde kolejne pokolenia stawiają często te same pytania o rzeczy czy zjawiska, o które już kto pytał wczerniej.

W związku z tematem sienkiewiczowskim wypadnie wspomnieć o ukazaniu się wielu pozycjach popularnych, które ujrzały rwiatło dzienne w tym roku, wśród nich wymieńmy: Marcelego Kosmana, «Ogniem i mieczem prawda i legenda» (Poznań 1999) oraz Władysława Zawistowskiego «Kto jest kim w Trylogii Henryka Sienkiewicza?» (Gdańsk 1999).

Do grona znanych i cenionych polskich historyków, dla których Ukraina stała się pasjonującym tematem zainteresowań historycznych dołączyć należy prof. Władysława Andrzeja Serczyka, autora «Historii Ukrainy», «Hajdamaków», «Na dalekiej Ukrainie», konsultanta naukowego filmu «Ogniem i mieczem» oraz ostatnio wydanej książki «Na płonącej Ukrainie» (Warszawa 1998)<sup>14</sup>. W książce tej autor przedstawia te same czasy, o których traktuje Sienkiewicz. Obraz, który powstał dzięki studiom tego historyka jak najbardziej włącza go do grona jego starszych poprzedników. Tu również pojawia się podobna refleksja nad dziejami Rzeczypospolitej Obojga, nie wiele brakowało «Trojga Narodów».

Oto co na temat powstania Chmielnickiego pisze prof. Władysław A. Serczyk: «Tymczasem Bohdan Chmielnicki, którego uważano za buntownika, pomógł ukraińskim współbraciom przyoblec w myrł państwową ideały wolności, niezbyt dotychczas dalekie od spontanicznego anachronizmu. Była to szansa dla obydwu stron, przez niewielu tylko współczesnych dostrzeżono, którą zaprzepaszczono.

Zagubiła się Kozaczyzna wśród wątpliwych sojuszników, mających na uwadze tylko własne interesy; zagubiła się też polska szlachta, niezdolna do zrozumienia prostego przecież faktu, że historia nie stoi w miejscu, że dojrzewają nie tylko ludzie, ale i narody. Narastała wzajemna niechęć, która w końcu przerodziła się w trudną do zwalczenia nienawiść, obrosła w kompleksy, urazy i rany, odnawiające się co chwila z byle powodu»<sup>15</sup>.

W książkach Serczyka dzieje Kozaczyzny nie są jedynie relacją przebiegu wydarzeń na Ukrainie, spisem strat i zysków dla Rzeczypospolitej i Kozaczyzny w czasie kolejnych powstań kozackich. Jest raczej barwną opowieścią o genezie Kozaczyzny, terenach przez nią zamieszkałych, sposobie ich życia, spędzania wolnego czasu, ustroju panującego, religii, zwyczajach i tradycjach. Autor korzystał w swych książkach ze spurczyzny

historyków ukraińskich, żeby tu jedynie wspomnieć M. Hruszewskiego, rosyjskich i polskich oraz z bogatych materiałów źródłowych, m. in. z opisów Beauplana czy Pawła z Aleppo i wielu innych.

Dziesięć lat wcześniej przed książką W. A. Serczyka ukazała się biografia Bohdana Chmielnickiego pióra Janusza Kaczmarczyka<sup>16</sup>. Te dwie interesujące książki nie różnią się w sposób zasadniczy jeli chodzi o generalne spojrzenie na powstanie Chmielnickiego. Ciekawe są niektóre oceny poszczególnych wydarzeń. Przytoczmy tu tytułem przykładu ocenę poselstwa patriarchy jerozolimskiego Paisiusza oraz pułkownika Mużyłowskiego u cara Rosji w końcu stycznia 1649 roku. Zdaniem J. Kaczmarczyka poselstwo to zyskuje miano sukcesu dyplomatycznego. Uważa on bowiem, że choć Chmielnickiemu nie udało się uzyskać bezporredniej pomocy wojskowej, na czym mu bardzo zależało, to jednak sam fakt przyjęcia Mużyłowskiego przez cara dało hetmanowi możliwość «szachowania na płaszczyźnie dyplomatycznej tak Polski jak i Turcji»<sup>17</sup>.

Z kolei Władysław A. Serczyk pisze, iż misję Mużyłowskiego trudno byłoby nazwać sukcesem». Zdaniem tego historyka w styczniu 1649 roku hetman raczej nie chciał zbyt angażować się w kontakty z Rosją, oczekiwał on na propozycje polskie, jakie mieli przywieść z Warszawy komisarze<sup>18</sup>. Trudno też przy tej okazji nie zacytować jeszcze jednej wypowiedzi autora «Na płonącej Ukrainie»: «Ba! Gdyby Chmielnicki i Kozacy byli niezależni od Rzeczypospolitej i nie zgłaszała on a do nich żadnych pretensji, nie pchaliby się wówczas do uznania władzy cara moskiewskiego»<sup>19</sup>.

Autor biografii Chmielnickiego ma na swym koncie wiele ciekawych artykułów, na szczególną uwagę zasługują podnoszone przez niego kwestie Hadziacza 1658 roku i ostatnio opublikowany artykuł na temat udziału wojska zaporoskiego w wojnie chocimskiej 1621 roku (wspólnie z Agnieszką Biedrzycką)<sup>20</sup>.

Tematyka kozacka przewija się niemal we wszystkich pracach na temat dziejów Rzeczypospolitej XVII stulecia, zwłaszcza jeŕli dotyczą one zagadnień związanych ze sprawami wojen, polityki wojskowej państwa czy też kwestii wyznaniowych. W związku z tym wymienić tu należałoby wielu autorów książek i artykułów historycznych. Z długiej listy poprzestańmy na kilku pozycjach: J. Dziegielewski, O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV (Warszawa, 1986); H. Wisner, Władysław IV Waza (Wrocław; Warszawa; Kraków, 1996); A. Mironowicz, Prawosławie i unia za panowania Jana Kazimierza (Białystok, 1996; drugie wydanie tamże 1997).

Do listy tej wypadnie na końcu wspomnieć o piszącej te słowa, która pozostaje od dawna — podobnie jak podróżnicy z XVII stulecia — pod wrażeniem piękna ziemi ukraińskiej i historii Ukrainy<sup>21</sup>.

---

<sup>1</sup> Wójcik Z. Wstęp. 1. Rzut oka na dzieje Ukrainy (w. XV — połowa w. XVII) // Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana *Opisy Ukrainy*. W przekładzie Z. Stasiewskiej i S. Mellera. Pod red. ze wstępem i komentarzami Zbigniewa Wójcika. — Warszawa, 1972. — S. 6.

<sup>2</sup> Wójcik Z. *Dzikie Pola w Ogniu. O Kozaczyrnie w dawnej Rzeczypospolitej*. — Warszawa, 1968.

<sup>3</sup> Bibliografia prac profesora Zbigniewa Wójcika do roku 1992 // *Między Wschodem a Zachodem Rzeczypospolita XVI–XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Pod red. T. Chynczewskiej-Hennel et al. — Warszawa, 1993.

<sup>4</sup> Jasienica P. *Krew pobratymcza // Tylko o historii*. — Warszawa, 1992. — S. 141.

<sup>5</sup> Czaplński W. *Głosa do Trylogii*. — Wrocław; Warszawa; Kraków; Gdańsk, 1974. — S. 5–6.

<sup>6</sup> Wójcik Z. *Dzikie Pola w ogniu*. — S. 232–233.

<sup>7</sup> Czaplński W. *Op. cit.* — S. 62–63.

<sup>8</sup> Cyt. za: Wójcik Z. *Op. cit.* — S. 234.

<sup>9</sup> *Op. cit.* — S. 233.

<sup>10</sup> Sienkiewicz H. *Ogniem i mieczem*. T. I. — Warszawa: PIW, 1988. — S. 194.

<sup>11</sup> Jasienica P. *Rzeczpospolita Obojga Narodów*. — Warszawa: PIW, 1986. — S. 67.

<sup>12</sup> Jasienica P. *Krew pobratymcza*. — S. 170.

<sup>13</sup> Czaplński W. *Op. cit.* — S. 172.

<sup>14</sup> Bibliografia prac prof. Władysława A. Serczyka w: *Z dziejów Europy środkowo-wschodniej. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. dr. hab. Władysławowi A. Serczykowi w 60 rocznicę jego urodzin*. Red. E. Dubas-Urwanowicz, A. Mironowicz, H. Parafianowicz. — Białystok, 1995.

<sup>15</sup> Serczyk W. A. *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–51*. — Warszawa, 1998. — S. 6 (Wstęp).

<sup>16</sup> Kaczmarczyk J. *Bohdan Chmielnicki*. — Wrocław, 1988; wersja w języku ukraińskim tejże pozycji ukazała się w r. 1996 (Przemyśl; Lwów).

<sup>17</sup> *Ibidem*. — S. 92.

<sup>18</sup> Serczyk W. A. *Na płonącej Ukrainie*. — S. 179.

<sup>19</sup> *Ibidem*. — S. 180.

<sup>20</sup> Kaczmarczyk J. *Hadziacz 1658 — kolejna ugoda czy nowa unia?*, «Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze» *Studia Ucrainica, Spotkania polsko — ukraińskie*. Pod redakcją Stefana Kozaka. — Warszawa, 1994. Te interesujące spotkania dzięki inicjatywie prof. S. Kozaka rokrocznie owocują tomem z artykułami, w których prezentowana jest również tematyka kozacka. A. Biedrzycka, J. Kaczmarczyk, *Kozacy Zaporoscy w wojnie chocimskiej 1621*, w: *Національно-визвольна війна українського народу середини XVII століття: політика, ідеологія, військове мистецтво*. — K., 1998. — S. 62–80.

<sup>21</sup> Chynczewska-Hennel T. *Wiadomości narodowa szlachty ukraińskiej i Kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.* — Warszawa, 1985; tejże: *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*. — Wrocław; Warszawa; Kraków, 1993 (wersja rozszerzona pod tym samym tytułem. — Warszawa, 1994); tejże wspólnie z P. Salwą: *Alberta Viminy Relacja o pochodzeniu i zwyczajach Kozaków // Odrodzenie i Reformacja w Polsce*. — XXX, 1985; tejże: *Vimina A. Ukraina — Kozaczyzna — Bohdan Chmielnicki // Національно-визвольна війна*. — S. 153–160.